Rok XII. Nr. 147 Sosnowiec, sobota 29 maja 1937 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, Teatralna 1a Telefon: ...i 6.16.92, ...14.97 ...17

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz. Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Sączewskiego Nr. 29; DĄBROWA, ul. 3-go Maja ...owej Jadwigi (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja, 5, tel. 97; CZELADŹ, Bytomska 31; GRODZIEC, ul. Legionó... 7-19-66.

Tragiczna śmierć 500 osób w podziemnym grobie

Góra piaskowa zasypała miasteczko

LONDYN, 28. 5. Z Meksyku nadeszły depesze, podające opis groźnej katastrofy, która pochłonęła 500 z górą ofiar.

W osadzie górniczej Tlalpujahua obsunęła się góra piaskowa, która zasypała doszczętnie, leżące u jej podnóża domy. Piasek pędził z szybkością lawiny tak, że z osady górniczej nikt nie zdołał się uratować. Rozmiary katastrofy są tak wielkie, gdyż obsunięcie się góry nastąpiło w czasie nocy, wskutek czego zaskoczyło mieszkańców podczas snu.

Jedynie pastuch, pilnujący stad, na przeciwległym stoku doliny opowiada że przed katastrofą słychać było groźne huki podziemne i głuche trzaski, podobne do strzałów karabinowych W pewnej chwili ziemia zatrzęsła się i całą dolinę wypełniły tumany kurzu Przerażone hukiem stado zaczęło uciekać. Pastuch, który pobiegł za swym stadem, spojrzał wkrótce w dolinę i zobaczył, że na miejscu na którym przed tym widniały zarysy domów utworzyła się wysoka na kilkanaście metrów góra piaskowa. Cisza śmierci panowała w dolinie. Pastuch zaalarmował pobliską osadę górniczą, lecz ekspedycja ratownicza przybyła o świcie, skonstatowała już tylko tragiczną śmierć mieszkańców osady, żywcem pogrzebanych pod tysiącami ton piasku.

Obsunięcie się góry nastąpiło po długotrwałych ulewnych deszczach wskutek czego góra została podmyta w swych podstawach. Góra, której zbocze obsunęło się, powodując tak tragiczną katastrofę, należało do francuskiego konsorcjum górniczego.

Dalsze depesze podają, że z całej osady Tlalpujahua uratowało się tylko dwie osoby, to jest matka z dzieckiem, które w przeddzień katastrofy wyjechały do doktora w pobliskim miasteczku. Mąż tej kobiety i dwoje młodszych dzieci znalazły tragiczną śmierć.

Nowy rząd w Anglii

Chamberlain następcą Baldwina

LONDYN, 28. 5 Premier Baldwin udał się przed południem do pałacu Buckinham, gdzie złożył królowi od dawna zapowiadaną dymisję. W parę minut po wyjeździe Baldwina przybył do pałacu Buckinham kanclerz skarbu Neville Chamberlain, któremu powierzył król misję tworzenia nowego rządu.

LONDYN, 28. 5. Przekazanie władzy i odpowiedzialności za losy W. Brytanii przez Stanleya Baldwina Nevillowi Chamberlainowi odbyło się wśród szeregu wizyt o charakterze poufnym. Król nadał Baldwinowi na wniosek Chamberlaina tytuł szlachecki. Jest to oczywiście prosta formalność, mająca jednak znaczenie jako pierwszy akt działalności nowego premiera. Nie ulega również wątpliwości że nadanie wielkiego krzyża Orderu Imperium pani Baldwin nastąpiło również za wstawiennictwem Chamberlaina, który w pełni oceniał jej zasługi w organizowaniu oficjalnych przyjęć na Downing Street oraz niestrudzoną działalność na polu dobroczynności.

Nowy premier przeprowadzi się na Downing Street w ciągu weekendu, wraz ze swym osobistym archiwum.

Wedle przynależności partyjnej rząd premiera Neville Chamberlaina składa się z 15 konserwatystów, 4 liberałów narodowych i 2 labarzystów narodowych

Zamach bombowy

na lokal Związku N. P. w Warszawie

WARSZAWA, 28. 5. Wczoraj dokonano zamachu petardowego na lokal Związku Nauczycielstwa Polskiego w Warszawie. Do działu wydawniczego ZNP. przybył w południe jakiś osobnik, pragnąc kupić książkę. Dłuższy czas targował się następnie nic nie kupiwszy odszedł, pozostawiając w lokalu paczkę, która zaraz po jego wyjściu eksplodowała. Na skutek eksplozji wyleciało 7 szyb w lokalu, uszkodzone zostały liczne książki, oraz półki i urządzenia działu wydawniczego. Zw. Nauczycielstwa Polskiego. W lokalu, w którym w danej chwili przebywało więcej osób wybuchł popłoch, nikt jednakże — na szczęście — nie został poważniej raniony. W tym samym czasie mniej więcej wybuchła druga petarda w klatce schodowej gmachu Związku. Policja wszczęła natychmiast energiczne śledztwo.

Przypuszczalnie uda się sprawcę ująć, gdyż ustalono jego dokładny rysopis.

Nalot samolotów powstańczych

na Walencję

WALENCJA, 28. 5. Lotnictwo powstańcze przeprowadziło ubiegłej nocy atak samolotów na Walencję. 6 eskadr, składających się każda z 7 samolotów, zrzuciło, korzystając ze światła księżyca, około 40 ciężkich bomb. Szereg budynków zostało doszczętnie zburzonych. Kilkadziesiąt osób poniosło śmierć, a kilkaset jest rannych. Był to bezsprzecznie najgwałtowniejszy z ataków przeprowadzonych dotychczas przez lotnictwo powstańcze na Walencję. Eskadry samolotów przybyły, jak się zdaje, z Palmy na Majorce.

W czasie dokonanego dziś w nocy ataku samolotów powstańczych na Walencję, jedna z bomb spadła na pokład angielskiego statku „Cadin", stojącego na kotwicy w porcie. 7 członków załogi zostało zabitych, a 8 rannych, z czego 3 ciężko. Statek poszedł na dno, szczyty jego masztów wynurzają się z pośród fal, druga bomba uszkodziła angielski statek „Pinzon". Ofiar w ludziach nie było.

Obrady senatu

nad projektem ustaw

WARSZAWA. 28. 5. Dzisiejsze pierwsze w obecnej sesji nadzwyczajne plenarne posiedzenie senatu marszałek Prystor otworzył zawiadomieniem o złożeniu przezeń wraz z marszałkiem sejmu sprawozdania z prac ubiegłej sesji Prezydentowi R. P. Następnie zawiadomił o powołaniu przez Prezydenta R. P. sędziów i ich zastępców do Trybunału Stanu i o otrzymaniu sprawozdania prezydenta komisji kwalifikacyjnej za ubiegłe 3 lata.

Z kolei senat wysłuchał sprawozdania sen. Ehrenkreutza, referującego rządowy projekt ustawy o Funduszu Kultury Narodowej oraz załatwił szereg projektów ustaw ratyfikacyjnych po czym przystąpił do obrad nad rządowym projektem ustawy o noweli do dekretu Prezydenta R. P. o Towarzystwie Ubezpieczeń „Feniks".

Następnie senator Sejb referował rządowy projekt ustawy o zmianie granic województw. poznańskiego, pomorskiego, warszawskiego i łódzkiego

Ustawa o układach zbiorowych pracy

wejdzie wkrótce w życie

WARSZAWA, 28. 5. W związku z wejściem w życie z dniem 1 czerwca br. ustawy o układach zbiorowych pracy w Ministerstwie Opieki Społecznej wykonywane są prace nad projektem wykonawczym do tej ustawy. W najbliższych dniach ukażą się następujące rozporządzenia: o wprowadzeniu przez inspektorów pracy rejestrów układów zbiorowych pracy, o wyznaczaniu obwodów inspekcji pracy, powołanych do prowadzenia rejestrów układów zbiorowych, o postępowaniu przy nadawaniu umowom zbiorowym pracy mocy powszechnie obowiązującej, o wykazie aktów prawnych, podlegających ogłoszeniu w zbiorze układów zbiorowych pracy, o komisjach, powołanych do zgłaszania uczestnictwa w układach zbiorowych pracy, o przyjmowaniu układów zbiorowych w przypadkach łączenia się pracowniczych związków zawodowych oraz o trybie zawiadamiania uczestników układów zbiorowych pracy o rozwiązaniu pracowniczego związku zawodowego. Równocześnie celem skodyfikowania przepisów o komisjach rozjemczych do załatwienia zatargów zbiorowych w przemyśle i handlu opracowany został jednolity tekst rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27 października 1933 roku, normującego tę dziedzinę oraz nowy tekst rozporządzenia wykonawczego, uwzględniający zaszłe od 1933 roku zmiany w ustawodawstwie. Wydanie tych przepisów nastąpi również w najbliższych dniach.

Gwałtowna burza

na wybrzeżu polskim

GDYNIA. 28. 5. W dniu dzisiejszym w godzinach popołudniowych rozszalała się na wybrzeżu polskim burza, na skutek której setki drzew zostało powyrywanych z korzeniami. Ulice w wielu miejscowościach zostały zupełnie zniszczone.

Na morzu szalał niezwykle silny sztorm, który m. in. zniszczył wszystkie sieci rybackie.

8-my dzień rozprawy

W PROCESIE MYŚLENICKIM.

KRAKÓW, 28. 5. W 8 dniu, w piątek w dalszym ciągu zeznawali świadkowie oskarżenia. M. i H. Splichal, współwłaściciel składu broni z Krakowa, K. Turek gospodyni starosty, która rozpoznała wśród oskarżonych J. Kwinte, jako jednego z tych, którzy zniszczyli mieszkanie starosty. Następnie zeznawali jako świadkowie kupcy poszkodowani podczas plądrowania Nie zaprzysięgano ich. Po przerwie zeznawał T. Krzywda, kierownik szkoły w Chorowicach.

Z KRAJU

Krwawa tragedia

NA SALI ROZPRAW W SĄDZIE.

W sali rozpraw sądu grodzkiego w Rybniku wydarzyła się krwawa tragedia Mianowicie miała się odbyć publikacja wyroku ze skargi prywatnej 73-letniego Alojzego Mrozika, przeciwko zięciowi 29-letniemu Pawłowi Małezowi, pochodzącemu ze wsi Golejów, pow. rybnickiego. Mrozik uzyskał egzekucję wywłaszczającą jego zięcia z gruntów, które mu uprzednio sprzedał, a za które zięć jego nie wpłacił całej ceny kupna. W czasie rozprawy Małez wyjął rewolwer i strzelił do Mrozika kładąc go trupem na miejscu. Następnie zbliżył się do stołu sędziowskiego, położył na nim rewolwer i kazał się aresztować. Małez nie okazywał żadnej skruchy i osadzony został w więzieniu.

13-letnia morderczyni

WYKRYTA PO 5 LATACH.

W drodze żmudnego 5-letniego dochodzenia policji udało się stwierdzić, że 5-letna Marianna Kowalska, którą znaleziono w życie, w jednej z wsi pow. łódzkiego rozszarpaną przez psy, była zamordowaną.

Okazało się, że mord rczynią była 13-letnia Helena Wawrzyniakówna, która pragnęła zdobyć kolczyki 5-letniej dziewczynki. W tym celu wyprowadziła ją w żyto, udusiła i zrabrała kolczyki. W nocy głodne włóczące się psy rozszarpały zwłoki dziecka, co utrudniło stwierdzenie przyczyny śmierci małej Kowalskiej. Odkrycie po 5 latach sprawczyni strasznego morderstwa wywarło w okolicy wstrząsające wrażenie. Akta sprawy przekazano władzom sądowym.

Kolacja za 300 zł.

Z 5 GROSZAMI W KIESZENI.

Dwu zuchwałych darmozjadów, którzy w ostatnich czasach narazili już na poważne straty szereg restauracyj warszawskich, zatrzymano w jednym z eleganckich dancingów w Warszawie na Nowym Świecie.

W lokalu zjawiło się dwu starszych, przyzwoicie ubranych, szpakowatych panów. Zajęli stolik. Zamówili wystawną kolację z koniakiem i zagranicznym winem.

Jak kelnerzy z rozmowy gości wywnioskowali, jeden z nich był „panem dyrektorem", drugi zaś — „panem dziedzicem".

Panowie bawili się doskonale. Zaproszono do stolika występującego w lokalu Murzyna oraz dwie fordancerki.

Kelnerzy uwijali się, przynosząc nowe butelki win i koniaków.

Zabawa trwała kilka godzin. Rachunek wyniósł 313 złotych. I wówczas okazało się, iż „dziedzic" i „dyrektor" nie mają pieniędzy.

W komisariacie ustalono, iż są to niejednokrotnie już zatrzymywani szaichrze, stroiciel fortepianów Zygmunt Dudziński (lat 50) z Piastowa i kierowca samochodowy Stefan Wieluchowski (lat 52 Świętokrzyska 15).

Przy Wieluchowskim znaleziono 4 grosze ,przy Dudzińskim — grosz.

Ohydny mord

DOKONANY NA 4 OSOBACH.

We wsi Majdan w powiecie węgrowskim popełniono ohydną zbrodnię, której ofiarą padły cztery osoby.

Pomiędzy braćmi 28 letnim Czesławem Kosowskim i 27letnim Władysławem już od dłuższego czasu panowały nieporozumienia na tle osobistym.

Ostatnio Władysław Kosowski, idąc w towarzystwie swej żony i dwojga dzieci spotkał brata. Po wymianie kilku zdań, między braćmi wybuchła kłótnia.

W pewnej chwili Czesław Kosowski, doprowadzony do pasji jakimś obelżywym zwrotem, wyjął rewolwer

Padły strzały.

Władysław, jego żona i ich dzieci, osunęli się brocząc krwią, na ziemię.

Zbrodniarz widząc, że ofiary jego już nie żyją ,zwrócił broń przeciwko sobie.

Gdy jednak rewolwer zaciął się i nie wystrzelił. Kosowski rzucił go na ziemię i zbiegł.

Policja wszczęła poszukiwania, i cz dotychczas nie udało się odnaleźć mordercy.

Wieść o morderstwie lotem błyskawicy obiegła okoliczne wsie. Oburzeni mieszkańcy Majdanu omal nie puścili z dymem zagrody zbrodniarza.

Awangarda wielkiej armii pracy

Poświęcenie szkoły strzeleckiej w Rybnej

W dniu 25 b. m. w obecności dostojnych przedstawicieli władz państwowych, wojskowych i strzeleckich J. E. Ks. Biskup S. Adamski poświęcił szkołę strzelecką w Rybnej — Kuźnicę ideową kadr strzeleckich.

Historia szkoły strzeleckiej w Rybnej rozpoczyna się od roku 1933, w którym Zarząd Podokręgu Śląskiego na czele z prezesem senatorem dr. A. Pawelcem i komendantem kpt. J. Pittnerem, przy wybitnej pomocy p. wojewody dr. M. Grażyńskiego, rozpoczął realizację śmiałego projektu — utworzenia instytucji stałej w celu zogniskowania wszelkich problemów życia strzeleckiego.

Dzięki staraniom dr. A. Pawelca na początku 1934 r.

Zarząd Podokręgu wydzierżawił w pogranicznej miejscowości Rybna (powiat tarnogórski) stary zamek, wybudowany jeszcze pod koniec XVIII wieku, w pięknym kilkumorgowym parku.

Zamek zniszczony, służył na pomieszczenie zboża, słomy, sprzętu, park zaniedbany, gdyż od sześciu lat nikt nie troszczył się o doprowadzenie i utrzymanie go w należytym porządku.

Po oczyszczeniu i powierzchownym remoncie nastąpiło już przejęcie szkoły i w dniu 5 marca 1934 r. otwarcie pierwszego kursu w nadzwyczaj prymitywnych warunkach.

W roku 1935 Zarząd Podokręgu nabył na własność budynek wraz z parkiem, przystępując do gruntownego remontu. Budynek został powiększony o sześć nowych pokoi, licząc obecnie 29 ubikacyj, oraz odnowiony zewnętrznie i wewnętrznie. W krótkim czasie została nowocześnie urządzona kuchnia, łaźnia, umywalnia, pralnia, centralne ogrzewanie, połączenie telefoniczne.

Szkołę zaopatrzono w umeblowanie i bibliotekę w ilości 600 tomów.

Pomimo dużych nakładów pieniężnych prace prowadzone były normalnie według programów. 42 kursy przy udziale 1450 uczestników w wieku od 14 do 51 lat z podokręgu śląskiego, okręgu krakowskiego i poznańskiego, urządzane dla miejscowej dziatwy ogniska, pogadanki, popisy, przedstawienia, gry, zabawy, śpiew, ścisły kontakt i współżycie z miejscową ludnością — są wynikiem trzechletniego okresu istnienia szkoły.

Kochać Polskę przez sumienne i umiejętne wykonywanie swych codziennych obowiązków, być strzelcem z pasją i młodzieńczym entuzjazmem, przygotować się do żołnierki... Serce dać i serca żądać — to miała być główna dewiza, opromieniająca prace i metody postępowania w szkole strzeleckiej — pisze w swoich wspomnieniach senator dr. A. Pawelec.

W dniu poświęcenia szkoły — uroczystym momencie wykazania obecnego dorobku, śmiało możemy powiedzieć —

serce dali i serca żądali niestrudzeni kierownicy ruchu strzeleckiego, fachowi i doświadczeni wykładowcy, chętne i pracowite zastępy strzelców, strzelczyń, orląt.

W zbiorowym wysiłku nie brakło nikogo, nie brakło władz administracyjnych, społeczeństwa, strzeleckich powiatów Śląska, Zagłębia Dąbrowskiego, a pomoc moralna, materialna,w naturze, energiczna współpraca tworzyła dzieło w największym kryzysie gospodarczym, które wzmocniło jeszcze jednym ogniskiem potężną już rodzinę strzelecką.

Po nabożeństwie i defiladzie na rozległym terenie szkoły ustawiły się poczty sztandarowe, delegacje, strzeleckie kompanie ze wszystkich powiatów Śląska,

stanęła kompania Z. S. będzińskiej pod komendą podokr. Z. Nowary po przebytej na rowerach w czasie szalejącej burzy i grzmotów trasie Będzin — Rybna.

Prężą się karne kompanie. radość rozsadza serce każdego strzelca, szare codzienne życie staje się jasna przyszłością, gdy w podniosłych o głębokiej treści ideologicznej i państwowotwórczej przemówieniach JE. Ks. Biskupa S. Adamskiego, p. wojewody dr. M. Grażyńskiego, prezesa Zarządu Głównego Z. S. mec. F. Paschalskiego, przebijała silna wiara w wytrwałą i twórczą pracę Związku Strzeleckiego, gdy z ust włodarza Śląska padły znamienne słowa: Macie oparcie w najpiękniejszej tradycji, jesteście młodzieżą o wielkim entuzjazmie, romantyzmie dążeń, musicie prace oprzeć zawsze na prawdzie. Związek Strzelecki musi być awangardą wielkiej armii pracy dla Państwa.

I na tej Ziemi śląskiej w ciepłych promieniach słońca przebija się słaby jeszcze lecz prawdziwy głos dzieci Kresów Polski: Witajcie nam dostojni i mili goście i wy strzelcy. Dajemy wam nasze serca — my dzieci polskie przyrzekamy w życiu twardo stać przy wolnej i potężnej Polsce.

Szkoła strzelecka w Rybnej przez trud i serce, zdobyła serca opiekunów, młodzieży, społeczeństwa — zamknęła piękną kartę trzechletniej swej historii.

S. Abratański.

Rozstrzelanie 44 szpiegów

Podminowany Daleki Wschód

Donoszą z Moskwy, że śledztwo prowadzone w sprawie organizacji szpiegowskiej wykrytej na Dalekim Wschodzie. zatacza coraz szersze kręgi i obecnie przeniesione zostało także i na europejską stronę ZSSR.

W sprawie organizacji dalekowschodniej sąd w mieście Swobodny wydał wyrok skazujący 44 oskarżonych na rozstrzelanie. Wyrok nie podlegał apelacji i został natychmiast wykonany.

Zajmując się obecnie personaliami i stosunkami rozstrzelanych Awerbacha. Doroszczenki, Aleksandrowa i innych, którzy zajmowali w kolejnictwie sowieckim wysokie stanowiska, prasa twierdzi, że nici organizacji ciągną się na Kaukaz i okręgi kozackie, gdzie również dokonano licznych aresztowań. Pomiędzy aresztowanym znajdują się naczelnik kolei kaukazkiej Majewski, kierownicy ruchu itd. Zarzuca się im umyślne spowodowanie katastrofy kolejowej w dniu 27 ub. m., w której liczba zabitych wynosiła 50, a rannych 95. Aresztowania trwają nadal. Los większości aresztowanych wydaje się przesądzony. Aresztowani oskarżeni są i działanie na zlecenie wywiadu japońskiego niemieckiego jak również o t. zw. „Trockizm".

Na roboty rolne do Łotwy

Zamiast tysiąc, pojedzie 206 osób

W ub. środę w magistracie olkuskim (sala posiedzeń rady) odbyła się rekrutacja bezrobotnych i małorolnych na roboty rolne do Łitwy.

Ogółem zawarto umów z 206 osobami, w tym 32 mężczyznami i 174 kobietami.

Rekrutacja odbyła się wobec specjalnej komisji, złożonej z przedstawicieli starostwa, Fund. pracy, lekarzy, oraz łotewskiej izby rolniczej z Jelgarie.

Jak już donosiliśmy, zakontraktowani na roboty wolne do Łotwy **otrzymają całkowite wyżywienie, opał, światło i płace: kobiety około 30 zł., a mężczyźni około 40 zł. miesięcz.**

Kontrakty z pracodawcami zawarto do 31 IV. 1938 r. Wyjazd nastąpi 2 czerwca rb.

Pomimo opłakanych warunków, w jakich żyje 10-cio tysięczna rzesza małorolnych w powiecie olkuskim, niedojadająca i cierpiąca stale głód, **chętnych opuszczenia kraju znalazło się zadziwiająco mało.**

Należy zaznaczyć, że przedstawiciele Łotwy w wyborze ludzi na wyjazd, byli wyjątkowo wybredni.

* * *

Również i w powiecie zawierciańskim ogłoszona została rekrutacja robotników rolnych na wyjazd do Łotwy.

Z terenu powiatu wyjechać ma 1000 robotników obojga płci, w tym 55 proc. kobiet, 35 proc. mężczyzn.

Do tej pory zgłosiło się 406 kobiet i 744 mężczyzn. Okazuje się, że kobiet zgłosiło się stanowczo za mało.

Właściwa rekrutacja rozpoczyna się w dniu dzisiejszym w Żarkach, obecny na niej będzie delegat Łotwy.

Harce pioruna w Rogoźniku

Tragiczna śmierć robotnika

Czwartkowa burza gradowa w Zagłębiu, jak to już pisaliśmy wyrządziła nietylko dużo szkód w ogrodach i na polach, niszcząc drzewa owocowe, warzywa, oraz zasiewy ale **spowodowała również śmiertelny wypadek w Rogoźniku.**

W czasie burzy piorun wpadł do mieszkania Macieja Drożdża, kowala kop. „Jowisz" w Wojkowicach Komornych i zabił go na miejscu.

Jak się okazało w tym czasie w mieszkaniu znajdowało się kilka osób, jednak piorun nikomu nic nie zrobił, **jedynie poraził Drożdża, który siedział na kufrze obok okna.**

Piorun po swym śmiertelnym tańcu ulotnił się drzwiami, siejąc popłoch w mieszkaniu.

25-lecie syndykatu

DZIENNIKARZY KRAKOWSKICH.

W Krakowie odbył się zjazd jubileuszowy dziennikarzy z okazji 25 lecia syndykatu krakowskiego.

W środę po południu uczestnicy zjazdu jubileuszowego podejmowani byli w lesie Wolskim na polanie podwieczorkiem przez prezydium m. Krakowa Gościom w wycieczce do lasu Wolskiego towarzyszyli reprezentanci miejscowych władz, przedstawiciele korpusu oficerskiego garnizonu krakowskiego i przedstawiciele obywatelstwa krakowskiego. Następnie dziennikarze — goście wzięli udział w uroczystym otwarciu „Dni Krakowa", gdzie specjalnie zostali powitani w przemówieniu prezydenta miasta dr. Kaplickiego. Wieczorem uczestnicy zjazdu byli na przedstawieniu „Wesele Figara" w Teatrze, gdzie po pierwszym akcie w serdecznych słowach powitał przybyłych na zjazd dziennikarzy imieniem prezydium miasta, komisji teatralnej i publiczności krakowskiej prof. U. J. dr. Franciszek Walter. Dzień ten kończyła wspólna kolacja. Syndykat dziennikarzy krakowskich otrzymał z całej Polski liczne depesze.

Zagadnienie skrócenia czasu pracy w górnictwie

w oświetleniu głównego inspektora pracy, dyr. Klotta

Jak już donosiliśmy, w Katowicach bawiła międzyministerialna komisja z dyr. Klottem, głównym inspektorem pracy na czele, która przeprowadziła rozmowy z przedstawicielami związków zawodowych i związku pracodawców na temat ewentualnego skrócenia czasu pracy w górnictwie do 6 godzin.

Kwestia ta interesuje ogół robotników kopalnianych trzech Zagłębi Węglowych.

Komisja międzyministerialna zorganizowała również konferencję informacyjną dla pracy.

Na tej konferencji dyr. Klott podkreślił niezwykle skomplikowany charakter problemu skrócenia czasu pracy.

W wyniku ostatnich rozmów opracowane zostaną wnioski, które z kolei rozpatrzą odpowiednie władze tak, że pod koniec przyszłego miesiąca sprawa zostanie

gruntownie przygotowana do wprowadzenia w życie.

Na Śląsku dotychczas obowiązuje przestarzała i nieżyciowa ustawa niemiecka o ochronie czasu pracy. W najbliższym czasie Sejm Śląski zastąpi ją ustawą obowiązującą już w reszcie państwa.

Ustawa ta przewiduje, że minister pracy i opieki społecznej ma prawo wydawać zarządzenie o skróceniu czasu pracy.

Po wysłuchaniu opinii zaineresowanych czynników komisja międzyministerialna nie doszła jeszcze do konkretnych wniosków.

Skrócenie czasu pracy o dwie godziny — zdaniem komisji — pociągnęłoby za sobą nieprzewidziane skutki w całokształcie życia gospodarczego w państwie.

Świat pracy będzie więc musiał swoje żądania niecoe zrdkukować.

Zarobki robotników są niskie i ewentualne skrócenie czasu pracy nie może być związane z dalszym obniżeniem zarobków. Z chwilą skrócenia czasu pracy musiałaby więc nastąpić zwyżka cen węgla i produktów węglopochodnych oraz hutniczych, co odbiłoby się fatalnie na eksporcie.

Z powodu zwyżki cen również konsumpcja w kraju uległaby redukcji.

W dalszym ciągu swych wywodów dyr. Klott wskazał na przykłady w Francji, Belgii i Stanach Zjednoczonych, gdzie w podobny sposób czynione są starania rozwiązania zagadnienia skrócenia czasu pracy. Mimo znacznej zamożności tych państw i wysokiej stopy życiowej świata pracy zagadnienie to jest nadal otwarte.

W Polsce napotyka zagadnienie czasu pracy na dalsze trudności, bo świat pracy walczy równocześnie o obniżenie wydajności pracy i o podwyższenie zarobków o 20 proc.

W związku nadziejami, że przez skrócenie czasu pracy zniknie zmora bezrobocia, dyr. Klott wskazał na fakt, iż w ciężkim przemyśle, a zwłaszcza w górnictwie, wprowadzono urlopy turnusowe i świętówki. Przemysł nie angażowałby nowych robotników, lecz w razie utrzymania się do tychczasowego zapotrzebowania,

zniósłby tylko turnusy i świętówki.

Komisja międzyministerialna pod przewodnictwem dyr. Klotta urzędować będzie mniej więcej do 20 czerwca br. po czym przedłoży rezultaty swej pracy czynnikom rządowym.

W jakim kierunku opracowany zostanie projekt ustawy o skróceniu czasu pracy, dyr. Klott nie wymienił, twierdząc, że wśród członków komisji panują różnice zdań, które muszą być uzgodnione.

Za co aresztowano Jasieńskiego

„Faszystowska“ przedmowa Kaden-Bandrowskiego

Jak wiadomo, losy komunistów polskich, którzy wywędrowali do „ojczyzny proletariatu“, są zwykle pożałowania godne. Kończą swą karierę w Z. S. R. R. zwykle „pod ścianką“ G. P. U., jako „szpiedzy“ i „faszyści“.

Ostatnio aresztowano w Z. S. R. R. polskiego pisarza-komunistę Brunona Jasieńskiego, autora książki „Palę Paryż“. Ciekawe są oskarżenia wysunięte przeciw niemu. Mianowicie: w r. 1920 Jasieński wstąpił jako ochotnik do armii polskiej i „walczył z Z. S. R. R.“. Książka „Palę Paryż“ wyszła z przedmową Kaden-Bandrowskiego, przyczym Jasieński pobrał za nią honorarium w Polsce. Kwalifikuje się to jako „faszyzm“. Wysunięto również „oskarżenie“, że Jasieński był członkiem związku polskich pisarzy w Paryżu. Działo się to wszystko przed przyjazdem Jasieńskiego do Z. S. R. R., ale obecnie musi on za to odpowiadać.

W Z. S. R. R. zaś B. Jesieński razem z Dąbalem (którego również aresztowano, jako „polskiego szpiega“) w artykułach swych wysuwali myśl, że rozwój „polskiej kultury socjalistycznej“ w Z. S. R. R. jest niemożliwy. Poza tym Jasieński był rzekomo amatorem anegdot antysemickich i antysowieckich. Członkowie komitetu partyjnego w Mińsku, który w r. 1930 przyjął Jasieńskiego do partii komunistycznej Z. S. R. R., obecnie wszyscy okazali się „trockistami“ i „szpiegami“. Jest to „dowód“ przeciw Jasieńskiemu, że jest on również „szpiegiem“.

Dwie świetlne kule

NAD MORZEM POLSKIM.

Nad brzegami otwartego Bałtyku zaobserwowane zostało przez mieszkańców Karwi, Jastrzębiej Góry, Rozewia, Wielkiej Wsi, niezwykle zjawisko atmosferyczne nad morzem polskim, w postaci dwuch olbrzymich świetlnych kul złączonych pasmem świetlistym koloru fioletowego. Potężne kule w pewnej chwili zaczęły silnie promieniować, by przeobrazić się w smugi swietlne trójkątnego kształtu. Zjawisko trwało okooł 20 minut.



W Rembertowie odbyła się uroczystość poświęcenia i wręczenia sztandaru batalionowi Strzelców, ufundowanego przez społeczeństwo powiatów: warszawskiego, mińsko - mazowieckiego i radzymińskiego.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment z defilady batalionu Strzelców z ofiarowanym sztandarem przed Panem Prezydentem RP. i Marszałkiem Śmigłym - Rydzem.

Inicjatywa godna pochwały

Młodzież z Zagłębia nad polskiem morzem

„Kurier Bałtycki“, wychodzący w Gdyni, zamieszcza uwagi na temat inicjatywy L. M. i K. organizującej wycieczki z naszego okręgu nad morze. Głos „Kuriera Bałtyckiego“, jako bezpośredniego obserwatora spraw morskich, jest w tym wypadku szczególnie cenny, przytaczamy go więc w całości.

Ulice Gdyni, plaże, port i całe wybrzeże roi się już od kilkunastu dni od dziatwy szkolnej. Dziatwy, która przybywa do nas z najodleglejszych zakątków Polski, aby zobaczyć polskie morze i Gdynię, o której przecież tyle opowiadano jej w murach szkolnych.

Liczbę młodzieży szkolnej, odwiedzającej obecnie Gdynię, można liczyć już na tysiące.

Zdrowy pęd do morza ogarnął dzisiaj całe społeczeństwo, a umiłowanie polskiego Bałtyku przez młode pokolenie, ma niezwykle ważne znaczenie państwowe. Zbliżenie z morzem, już od najmłodszych lat, kieruje myśli młodzieży na morze i buduje dobre podwaliny do naszej ekspansji morskiej w przyszłości.

Młody chłopak, czy dziewczyna tu taj w Gdyni, przez bezpośrednie zetknięcie z morzem, nie tylko uczy się kochać polską ideę morską, ale staje najlepszym propagatorem i entuzjastą polskiego morza, nawet wśród starszego społeczeństwa swojego ośrodka.

Już na tle tych kilku uwag pragniemy podnieść piękną inicjatywę okresu kielecko-radomskiego Ligi Morskiej i Kolonialnej. Inicjatywę, która zasługuje na to, aby interesowały się nią i inne ośrodki Ligi w kraju.

W roku 1933 zarząd okręgowy Ligi Morskiej i Kolonialnej w Radomiu zainicjował masowe wycieczki robotników i włościan do Gdyni. Do dziś dnia z okręgu tego przewieziono do Gdyni ponad 20 tysięcy tego rodzaju wycieczkowiczów.

W roku bieżącym zwrócono uwagę na młodzież, nie zaniedbując naturalnie starszego pokolenia. I odrazu postawiono sobie program nie minimalny. W sezonie bieżącym postanowiono pokazać Gdynię 15 tysiącom dzieci i 5 tysiącom osób starszych z Zagłębia Dąbrowskiego, Częstochowy i okręgu radomsko-skarżyskiego.

Za słowami poszły czyny i już od kilkunastu dni zjeżdżają do Gdyni wycieczki dziatwy szkolnej tego okręgu L. M. i K. Przed kilku dniami przyjechała partia 1100 dzieci specjalnym pociągiem złożonym z 14 wagonów pulmanowskich. Dziećmi w Gdyni opiekuje się wiceprezes okręgu Ligi z Radomia p. dr. Leon Michalski, profesor gimnazjalny, wielki entuzjasta morza.

Dr. Michalski przyjmuje jedną wycieczkę, kwateruje ją w Etapie Emigracyjnym, pokazuje przez kilka dni Gdynię, port, morze, wycieczkę odprawia, by znowu przyjąć następną partię dziatwy i uczyć ją na przykładzie — co to jest morze, co to jest port!

Praca ta ma na celu bezpośrednie skontaktowanie młodzieży z morzem, z marynarką, z urządzeniami portowymi i tak przez kilka dni robi się wszystko, aby dziecko wchłonęło jak najwięcej wiedzy morskiej w granicach dostępnych dla umysłu dziecięcego.

A kosztuje to wszystko bardzo niewiele. Koszt wycieczki na dziecko wynosi 16.57 zł a mieści się w tym: przejazd w obie strony, noclegi, pomoc lekarska, całodzienna wycieczka na pełne morze, zwiedzenie Helu, zwiedzenie motorówką portu od strony morza, portu i miasta od strony lądu, przewodnicy, koszty administracyjne i t. d. Wyżywienie organizuje na miejsca (za grosze) dr. Michalski.

Przyznać trzeba, że patrząc na tę inicjatywę Okręgu Radomskiego, trudno nie wyrazić podziwu, nie tylko dla energii, ale i dla doskonałej organizacii.

Dziatwa bowiem na to, aby przyjechać nad morze, zbiera pieniądze przez cały rok. W ten sposób z groszowych oszczędności — urasta potężna suma 16.75 złotych (okazuje się, że potężna) i za nią dzieci oglądają to, o czym marzyły cały rok — Gdynię i polskie morze, polskie statki i okręty!

Z takiej grupy 15 tysięcy młodych entuzjastów wyrośnie na pewno nie jeden dzielny marynarz, czy inny pracownik na niwie polskiej ekspansji morskiej.

I w tym właśnie leży wielkie znaczenie państwowe inicjatywy Okręgu Radomskiego L. M. i K. zakrojonej na tak szeroką skalę. Doceniając tą pracę i jej wybitne znaczenie wychowawcze, Okręg przeznaczył na rok bieżący 3000 złotych na potrzeby związane z przesyłaniem młodzieży do Gdyni. Na rok przyszły, iniciatorzy stawiają sobie imponujący i śmiały program pokazania Gdyni 50 tysiącom dzieci! Liczba ta mówi sama za siebie!

Za przykładem Okręgu Radomskiego powinny pójść wszystkie okręgi Ligi Morskiej i Kolonialnej. Tego rodzaju robota ma nie tylko wielkie znaczenie państwowe i społeczne, ale i wychowawcze.

Polska potrzebuje ludzi morza, a ludzie morza powstają, rodzą się przez zetknięcie z morzem!

Kto zwraca uwagę młodego polskiego pokolenia na morze, ten buduje siłę na Polskę na morzu!

Problemy dnia

O. Z. N. W ZAGŁĘBIU

Głosy prasy zamiejscowej

Powołanie prezydium Obozu Zjednoczenia Narodowego w Zagłębiu wywołało wyjątkowo liczne komentarze w prasie szczególnie socjalistycznej. W „Walce Ludu", w „Robotniku" i ostatnio w „Tygodniu Robotnika" wysunięto wcale długi szereg zarzutów pod adresem poszczególnych członków prezydium czego nie należy pokrywać milczeniem dla dobra sprawy ogólnej.

O ile dobrze jesteśmy zorientowani to żadne z dotychczas powołanych w Polsce prezydiów organizacyj miejskich OZN. nie znalazło się wobec tak gwałtownego ataku opozycji, jak właśnie prezydium zagłębiowskie. Daje to niemało do myślenia i głębszego wniknięcia w przyczyny tego niepożądanego zjawiska.

Mówiąc jak najbezstronniej, z całego kompletu pocisków, wymierzonych w Zagłębiowskie władze OZN., za zupełnie niewłaściwy uważamy zarzut, że przewodniczący zagłębiowskiego prezydium jest spokrewniony z kierownikiem organizacji miejskiej p. Starzyńskim. Nie jest to wogóle zarzut, jako że omawiane pokrewieństwo nie było wykorzystane do zdobycia jakiegoś lukratywnego stanowiska, ale do podjęcia się trudnej odpowiedzialnej, i zapewne niezawsze wdzięcznej roli. Jeżeli ktoś jest bratem ciotecznym (pisano też, że bratankiem, siostrzeńcem) kierownika jakiejś organizacji społecznej, to czyżby już nie wolno mu było w niej zajmować żadnego stanowiska?

Gdy w jakiejś partii politycznej syn ojcu, albo brat bratu pomaga w kierowaniu nią, to jesteśmy gotowi mówić o tym raczej z sympatią. To dziwne, że właśnie dany wypadek wywołuje wręcz odmienny rezonans uczuciowy.

Innego rodzaju zarzuty wysuwane są przeciw kilku innym członkom prezydium. Jednym się wypomina brak bezinteresowności w pracy społecznej innym wyrok skazujący za pobicie.

Nie uważawy się za dość dobrze w tych sprawach poinformowanych, aby się podjąć odparcia tych zarzutów, uważaliśmy sobie jedynie za obowiązek poruszyć drażliwy temat, tak wiele miejsca zajmujący w prasie zamiejscowej.

Nie można przecież nad tym, co się na szerokim świecie o Zagłębiu pisze, przejść do porządku dziennego.

Nasz obowiązek dziennikarski nie byłby wtedy wypełniony należycie.

IDĘ DO WOJSKA!

Działalność Polskiego Białego Krzyża wśród poborowych

Corocznie w maju odbywa się pobór do wojska. W tym roku komisja poborowa, jeżeli chodzi o Sosnowiec, urzędowała w obszernej i widnej sali Ratusza.

Dla nie jednego poborowego przyjęcie do wojska to prawdziwy uśmiech losu, wyzwalający go z jarzma bezrobocia i nędzy chociaż na pewien czas. Ponieważ większość poborowych włóczy się niezdecydowanie po korytarzach, Polski Biały Krzyż, na czele którego stoi starościna Boxowa,

urządził dla nich wspólnie z zarządem miasta — świetlice.

W świetlicy poborowi byli otaczani serdeczną opieką, otrzymując codziennie herbatę i dużą bułkę z masłem. Poza tym spędzali oni czas na pogawędkach, słuchając ciekawych i pouczających pogadanek, wygłaszanych przez specjalnych prelegentów. Poborowi od pierwszych chwil dostali się więc w atmosferę beztroski.

W świetlicy zainstalowane było również radio.

Świetlica taka nie tylko daje poborowym możliwość spędzania kilka miłych godzin, ale również przedsmak życia zbiorowego, z jakim się spotkają w wojsku..

W skład komisji poborowej wchodzili pp. starosta Kędzierski, który nadał bieg urzędowania komisji, radca z województwa p. L. Kurnikowski, dowódca garnizonu płk. Fr. Smelkowski, lekarz powiatowy dr. R. Blinstrub, lekarz pułkowy por. J. Surdacki, przedstawiciel zarządu miejskiego, radny J. Oskólski i referent wojskowy starostwa grodzkiego p. B. Gosek.

Dajemy głos

Niebezpieczeństwo złej instalacji elektrycznej

Przeciw dzikiej konkurencji wśród instalatorów

Przy wzroście elektryfikacji w miarę coraz szerszego stosowania przyrządów zelektryfikowanych należy zwrócić uwagę na stan instalacji domowych. Niewłaściwe wykonanie instalacji, to znaczy z materiałów mało wartościowych i nieprzepisowych w sposób niedbały, stać się może źródłem pożarów i porażeń.

Zwłaszcza narażone są pod tym względem miejscowości świeżo zelektryfikowane, a więc przede wszystkim małe miasta i wsie.

Przeciwdziałanie temu leży w jak najszerszej pojętym interesie elektryfikacji kraju. Do walki z tym złem winno wystąpić zarówno społeczeństwo jak i miarodajne czynniki, a więc przede wszystkim te, które decydują o nadawaniu koncesji na wykonywanie zawodu instalatorskiego.

Właściwie przygotowany, solidny instalator, daje rękojmię, że instalacja elektryczna będzie wykonana w myśl obowiązujących przepisów.

Izba Przemysłowo-Handlowa w Sosnowcu, idąc po tej linii, podjęła akcję, mającą na celu wprowadzenie zasady, iż każdy ubiegający się o koncesję winien uprzednio poddać się egzaminowi przed specjalną komisją przy Izbie Przemysłowo-Handlowej, złożoną z fachowców.

Zasada ta znajduje obecnie coraz większe zastosowanie, przy czym w niedługim czasie zostanie ona, według wszelkiego prawdopodobieństwa, wprowadzona na całym terenie naszego państwa, z tym, że odnosiłaby się do wszystkich ubiegających się o koncesję i to nie tylko na prowadzenie robót elektrycznych ale i wodociągowo-kanalizacyjnych.

Prócz tego odpowiednie czynniki tak gospodarcze jak i fachowe wystąpiły do władz o nowelizację prawa przemysłowego odnośnie zawodu instalatorskiego, jak również unormowania spraw związanych z tym zawodem.

Dużo zła w tej sprawie powoduje również dzika konkurencja wśród instalatorów i wobec tego należy bezwzględnie żądać od każdego z instalatorów stosowania tylko materiałów przepisowych.

Wydział Propagandy Elektrowni Okręgowej Z. D. chętnie zawsze służyć będzie wskazówkami, czy dany koszt instalacji gwarantuje jej wykonanie przepisowe, pewne i bezpieczne.

Dla postawienia na właściwym poziomie zaw. instalatorskiego, przeciwdziałania dzikiej konkurencji i fachowego przygotowania instalatorów ostatnio powstała myśl

zorganizowania na naszym terenie Związku Instalatorów, któryby zajął się przeprowadzeniem wyżej wymienionych zadań.

Zebranie organizacyjne już się odbyło i została powołana Komisja z pośród instalatorów, która zajmie się zrealizowaniem tych zagadnień.

Doceniając znaczenie tego kroku Elektrownia Okręgowa ofiarowała jak najdalej idącą pomoc, oddając do dyspozycji lokal propagandy na stałe miesięczne zebrania instalatorów, na których jej personel techniczny będzie prowadził specjalne wykłady, mające na celu

zapoznanie instalatorów z obowiązującymi przepisami i najszerszym zastosowaniu energii elektrycznej w życiu.

Skoordynowanie wysiłków wszystkich czynników do tego powołanych, a więc władz administracyjnych, gospodarczych i całego społeczeństwa winno przynieść w efekcie coraz wiekszy rozwój elektryfikacji kraju w głąb.

Nie wolno przy tym zapominać, że elektryfikacja zarówno ogólna jak i gospodarstwa domowego powoduje wzrost kultury gospodarczej i jest źródłem nowych wartości cywilizacyjnych.

Inż. J. Bijasiewicz.

Wielki Tydzień P. C. K.

Niedzielne uroczystości w Sosnowcu

W czasie od dnia 30 bm. zarząd oddziału P. C. K. w Sosnowcu organizuje „Wielki Tydzień Polskiego Czerwonego Krzyża" według niżej podanego programu:

Dziś o godz. 19 — zapstrzyk

Niedziela, dn. 30 bm. — Zbiórka organizacyj przed szkołą powszechną im. Prausa ul. Prez. Mościckiego 18, 9.45 — nabożeństwo w kościele N. M. P. w Sosnowcu, 10.30 — pochód, 11 — poświęcenie karetki pogotowia PCK. 11.15 — przemówienie przed ratuszem 11.30 — defilada, 12.00 — poranek w sali teatru miejskiego.

Zarząd oddziału P. C. K uprzejmie zaprasza wszystkie organizacje i członków P. C. K. do wzięcia udziału w obchodzie „Tygodnia".

Hołd Matkom

W niedzielę dn. 30 bm cała Polska obchodzi „Dzień matki". Młodzież P. C. K chcąc uczcić ten dzień zaprasza matki na nabożeństwo w kościele N. Marii Panny w Sosnowcu o godz. 9.45 i w tymże dniu na poranek, ściśle dostosowany do uroczystego dnia, który odbędzie się w sali teatru miejskiego o godz. 12-ej.

Pp. opiekunki i opiekunowie, jak również młodzież PCK., pracując w imię hasła „Miłuj bliźniego" pragną wyrazić głębokie uczucie dla matek i obdarować je kwiatami. Dodajmy bodźca tej młodzieży do dalszej szlachetnej pracy i wypełnijmy salę po brzegi

Dochód z poranku przeznacza się na kurację dla najbiedniejszej matki z Sosnowca

DRZAZGI

Ratusz

Przy ul. Małachowskiego w Sosnowcu stoi jednopiętrowy dom, dawniej własność mec. A. Pawełka. Był to pierwszy dom w tej pustej przed laty części ul. Małachowskiego. Póki właściciel domu, nazywanego potocznie „willą mec. Pawełka", odgrywał dużą rolę w życiu politycznym Zagłębia, wiele o tym domu mówiono i pisano.

Ale z czasem przy ul. Małachowskiego zbudowano wielopiętrowe gmachy wśród których „willa" poczęła odgrywać rolę kopciuszka. W życiu politycznym też się dużo zmieniło i na willę nikt już nie zwraca uwagi.

Te smętne dzieje jednego domu mogą się też stać udziałem gmachu ratusza. Do niedawna gmach ten pięknie się prezentował, gdy jednak coraz więcej dokoła niego powstało czteropiętrowych domów, ratusz ginie wśród nich maleje, zapada się w głąb.

Mówi się więc w Sosnowcu o konieczności podwyższenia gmachu ratuszu o jedno piętro, aby, jeżeli już nie ma górować nad sąsiednimi budynkami, to niechby im przynajmniej dorównał.

Przy głośniku

DZISIEJSZE KONCERTY.

Dziś w sobotę znajdą słuchacze w programie kilka koncertów o różnorodnym charakterze, których będą mogli wysłuchać wedle własnego upodobania. O godz. 17.15 orkiestra Adama Hermana wykona przed mikrofonem krakowskim parafrazy i fantazje na tematy dawnych melodyj. O godz. 18.20 popłyną na falach eteru „wesołe melodie" z płyt. O godz. 13.30 usłyszą radiosłuchacze śląskie pieśni żołnierskie, opracowane przez Jerzego Langmana w wykonaniu Chóru Pracowników Magistratu miasta Katowic. O godz. 21.30 koncert rozrywkowy orkiestry Polskiego Radia pod dyr. M. Mierzejewskiego przyniesie walce, uwertury i potpourri z lubianych operetek Abrahama, Straussa i innych. Muzyka taneczna z udziałem „Czwórki Radiowej", która śpiewać będzie refreny (22.30) zamknie program rozrywkowy stacji raszyńskiej.

Dzisiaj popisy taneczne

NA TARGACH KATOWICKICH.

Ostatnie dni trwania Targów Katowickich urozmaicone będą interesującą imprezą to też wszyscy, którzy do tej pory nie zwiedzili Targów winni to uczynić, bowiem będą mieli możność za niską cenę biletu wstępu podziwiać na Targach audycje nadawane ze studia Polskiego Radia, mieszczącego się na Wystawie Radiowej przy Targach Katowickich i zapowiedziane występy taneczne Młodzieży Powstańczej oraz Młodych Polek.

Zwłaszcza ten ostatni popis budzi specjalne zainteresowanie ze względu na swą popularność na Śląsku, gdzie znany jest w każdej miejscowości. Zespół ten złożony z kilkudziesięciu osób, prowadzony pod fachowym kierownictwem instruktora p. M. Konopki na Targach Katowickich jak to już donosiliśmy — wystąpi ze swymi popisami dziś w sobotę o godzinie 5 popołudniu. Popisy, złożone z trzech dużych części, składać się będą z górnośląskich, cieszyńskich, oraz występu wokalno — tanecznego. Produkcje zespołu trwać będą około 2 godzin. Popis odbędzie się na wolnym powietrzu przed główną halą wystawową.

Zespół po występach na Targach udaje się na zawody taneczne do Krakowa. Targi trwać będą do 1 czerwca br. do godziny 8 wieczorem. Nazajutrz dnia 2 czerwca wystawcy będą likwidować swe stoiska. Zaznaczyć należy, iż zniżki kolejowe w wysokości 33 proc. w obie strony ważne są ze stacji wyjazdowych do Katowic do 2 czerwca włącznie. Zniżki te wydawane są we wszystkich miejscowościach w biurach podróży „Orbis", „Ruch" i „Wagons Lits".

O podwyżkę płac robotniczych

Wyznaczenie konferencyj w inspektoracie pracy

Sekretarz związku robotników przemysłu chemicznego p. Staśko prowadził pertraktacje z dyrekcją fabryki „Strem“ w Strzemieszycach, w sprawie podwyżki płac robotniczych o 15 proc.

Pertraktacje bezpośrednie nie doprowadziły do rezultatu wobec czego robotnicy zwrócili się do inspektora pracy w Sosnowcu o zwołanie konferencji.

Na dzień 1 czerwca br. w inspektoracie pracy w Sosnowcu wyznaczona została konferencja z dyrekcją papierni „Klucze“ w sprawie podwyżki płac robotniczych i innych postulatów.

W dniu 4 czerwca br. odbędzie się konferencja z dyrekcją cementowni „Saturn“ w sprawie podwyżki płac robotniczych i zawarcia umowy zbiorowej.

Liceum pedagogiczne

W SOSNOWCU.

Liceum pedagogiczne męskie w Sosnowcu posiada własną bursę dla młodzieży. Normalna opłata miesięcznie wy podstawie opinii dyrekcji gimnazjum, opłata wynosi 21 zł. Młodzież otrzymuje nosi 35 zł. Dla uczniów niezamożnych na czterokrotny posiłek dzienny, dwa razy na miesiąc łaźnię i pranie oraz raz na miesiąc teatr lub kino.

Zgłoszenia do liceum pedagogicznego w Sosnowcu przyjmuje się do dnia 22 go czerwca br. Egzamin piśmienny z języka polskiego odbędzie się 24 czerwca o godz. 9 rano w gmachu liceum, ul. Wawel. — Uczniowie zamiejscowi na czas egzaminu otrzymają bezpłatne kwatery w bursie oraz bezpłatny posiłek dla niezamożnych: śniadanie, obiad i kolację. Przyjazd do Sosnowca konieczny dnia 23 czerwca po południu.

Ofiara Franko-Polskiego T-wa

NA POWODZIAN.

Starosta Brzostyński otrzymał od zarządu Franko-polskiego tow. górniczego w Dąbrowie sumę 1.000 zł tytułem pierwszej doraźnej pomocy dla dotkniętych klęską powodzi mieszkańców pow. olkuskiego.

Ofiara ta jest samorzutną bez apelu władz, lub organizacyj, tym bardziej więc zasługuje na podkreślenie.

Na pomoc ginącym prawie z głodu ludziom, którym niszczycielski żywioł zabrał prawie wszystko, pośpieszyło towarzystwo, których zakłady są obecnie tylko częściowo w ruchu. Za tym pięknym przykładem pójdą bezwątpienia inne zakłady przemysłowe Zagłębia, a zwłaszcza przemysł. pow. olkuskiego.

Chciała się otruć

KWASEM SOLNYM.

Wczoraj około godz. 18.30 Stanisława Zaremba zamieszkała w Sosnowcu przy ul. Piłsudskiego 52 usiłowała pozbawić się życia, zażywając w tym celu kwasu solnego. Zarembowa, której stan jest dość ciężki, przewieziona została karetką pogotowia do szpitala ubezpieczalni.

Powodem zamachu samobójczego były nieporozumienie rodzinne.

Echa kradzieży

W BĘDZINIE.

W związku z kradzieżą garderoby z mieszkania Dawida Rozenberga w Będzinie zatrzymano znanego złodzieja Załmę Luksa, bez stałego miejsca zamieszkania który obecnie przebywa w więzieniu będzińskim. Część skradzionej garderoby odebrano.

Strajk w Myszkowie

TRWA NADAL.

Strajk okupacyjny w fabryce Bauerertza w Myszkowie trwa w dalszym ciągu. Strajk ma przebieg spokojny.

Wczoraj popołudniu sekretarz Angier odbyć miał konferencję z dyrekcją fabryki, w sprawie zlikwidowania zatargu. Wynik tej konferencji nie jest jeszcze znany,

Dziecko--najdrogocenniejszy kapitał

Uwagi na temat tygodnia dziecka

Od 23 do 30 maja w całej Polsce organizowany jest „Tydzień Dziecka“ Możemy żałować, że zbyt mało czasu poświęcamy dla omawiania potrzeb dziecka.

Bo — przeżywany przez nas kryzys najzgubniejszy wpływ wywiera właśnie na dziecko, powodując wzrost zachorowań, przyczyniających się do osłabienia odporności ustroju dziecięcego, dając w wyniku ogólnym niedostateczny stan i rozwój fizyczny. Jest to zjawisko dla przyszłości naszej niebezpieczne i nie powinno ujść uwagi trzeźwo myślących obywateli.

Zagadnieniu temu — trosce o dziecko cały świat kulturalny poświęca niezmiernie dużo uwagi, szukając dróg wyjścia dla pobudzenia czujności i wzmożenia pracy nad stworzeniem należytych warunków dla rozwoju pełni sił fizycznych i duchowych przyszłego obywatela.

Zmarły przed kilku laty w Austrii sociolog Rudolf Goldscherd marzył o Olimpiadach Społecznych. Rozmyślał on, jakby można było zaprzządz tendencje współzawodnicze, wrodzone ludzkości, ku osiągnięciu pełniejszego życia, wyższego poziomu bytu, większego szczęścia ogółu a w związku z tym i poszczególnej jednostki. Wysunął on nawet projekt, by urządzić Olimpiady Społeczne, a na nich przyznawać nagrody tym narodom, które mogłyby się wykazać największemi zdobyczami w walce z nędzą i śmiercią w społecznym boju o zdrowie fizyczne i moralne swoich obywateli.

„Najdrogocenniejszym kapitałem ludzkości — według Goldscherda — to nie produkty, towary i pieniądz, jako jedna z form produktów lecz człowiek, jego zdolności i możliwości fizyczne, umysłowe i moralne, jego dobrobyt, jego poczucie szczęścia i pełni życia“.

Społeczeństwo nasze, którego uwaga pochłonięta jest wielkiemi kłopotami i zadaniami, jakie w chwili obecnej całym ciężarem spadają na nas, — wśród trosk swoich pamiętać o kardynalnych zasadach, ujętych w deklaracji praw dziecka, z których jeden punkt brzmi:

„Ludzkość powinna dać dziecku to, co ma najlepszego“ Bo o dziecku nie wolno zapomnieć z tego tylko względu, że nie może upomnieć się o swoje prawa, bo nie może samo zabrać głosu — bądź zbyć je tylko dlatego, że prośba dziecka, zawarta — jakże często — w cichym płaczu bywa zagłuszana. Potrzeb jest ogrom i wszystko, co zrobimy dla dziecka dziś — dla zaspokojenia jego potrzeb — wszystko to będzie z korzyścią dla ludzkości społeczeństwa i państwa.

Dr. M. M.

Wiadomości bieżące

Sobota 29 Maj	Dziś: Teodozji Jutro: Feliksa Wschód słońca: 3.24 Zachód słońca: 19.43

Do 1-go czerwca bezpłatnie otrzyma każdy „Expres Zagłębia“

kto zaabonuje i zapłaci prenumeratę za miesiąc czerwiec.

Prenumerata „Expresu Zagłębia“ z odnoszeniem do domu, lub przesyłką pocztową kosztuje

tylko zł. 2.— miesięcznie.

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś premiera arcyzabawnej komedii muzycznej pt. „Ciotka Karola“ w której gościnnie wystąpi najpopularniejszy artysta filmowy p. Eugeniusz Bodo, stwarzając z tytułowej roli prawdziwe arcydzieło komizmu. Bodo przeobrażając się bądź to w studenta, bądź to w wytworną damę lub angielskiego lorda bawi i rozśmiesza widzów do łez.

Obok znakomitego gościa występują w kapitalnych rolach pp.: Arciszewska, Anusiakówna, Jasnorzewska, Liebekówna Cornobis, Fulde, Kostrzyński, Nawrocki i inn. Reżyseruje sztukę dyr. J. Gołaszewski. Przy fortepianie prof Zygmunt Kuchciński. Bilety do nabycia w firmie W. Czechowski.

KINA W SOSNOWCU:

ZAGŁĘBIE: — Pieśniarz z Wiednia
EDEN: Ben - Hur
PALACE — 30 karatów szczęścia.
RIALTO: — Bengalski tygrys.

— **NIEBEZPIECZNE RUSZTOWANIE.** W Dąbrowie przy ul. Sobieskiego nr. 7 odnawiany jest obecnie front domu p. Metelmana. Okazuje się, że rusztowanie przy tym domu jest ustawione wadliwie. Często bowiem zdarza się, że przechodniowi, wychodzącemu ze sklepu spada na głowę kawał cegły lub też piasek, zasypując mu oczy.

Sprawą tą winny zająć się władze budowlane magistratu i policji.

— **POSIEDZENIE WYDZIAŁU POWIATOWEGO.** Dnia 31 b.m. o godz. 5-ej po południu w sali obrad starostwa odbędzie się posiedzenie członków wydziału powiatowego.

— **MATURZYŚCI.** Świadectwa dojrzałości w prywatnym gimnazjum męskim im. St. Wyspiańskiego zrzeszenia rodzicielskiego otrzymali: Baran Edward, Bernsztajn Izrael, Grinbaum Josek, Konarzewski Wacław, Kulczyński Stanisław, Lewiński Zbigniew. Mazur Aleksander, Mętel Henryk, Stacherski Wacław, Tytlewski Eugeniusz, Żak Ryszard.

— **PROCESJA OKTAWALNA BOŻEGO CIAŁA.** Jutro w niedzielę o godz. 11 rano w kościółku Najśw. Serca Jezusowego w Sosnowcu uroczysta suma po której odbędzie się procesja na terytorium kościółka do 4-ch ołtarzy: instytucji charytatywnych, młodzieży szkolnej, pracowników kolejowych i obywateli.

— **WYSTAWA PRAC UCZNIOWSKICH.** W niedzielę, dnia 30 bm. o godz. 10 rano otwarta zostanie wystawa prac uczniowskich w państwowym gimnazjum męskim im. B. Prusa w Sosnowcu, ul Orla 13. Wystawa otwarta będzie w niedzielę, poniedziałek i wtorek od godz. 10 do 1-ej i od 15.30 do 18.30. Wstęp na wystawę bezpłatny.

— **DZIEŃ MATKI.** Dziś o godz. 10.30 urządzają dzieci szkoły ćwiczeń przy państwowym seminarium nauczycielskim uroczysty „Dzień matki“. Poranek odbędzie się w sali gimnastycznej. Program przewiduje: Przemówienie. Koncert prof. Józefa Cetnera, wicedyrektora konserwatorium w Katowicach. Pokazy gimnastyki rytmicznej p. Niny Cichoniowej.

Dzieci, rada pedagogiczna i dyrekcja zapraszają gorąco wszystkie matki na ten poranek. Poranek bezpłatny.

— **MATURZYSTKI** W żydowskim gimnazjum w Sosnowcu odbył się pod przewodnictwem dyrektora Sikorskiego z Kielc egzamin dojrzałości. Komisja wydała następującym abiturientkom świadectwa dojrzałości: Altman Estera, Breda Szyfra, Czapnik Tauba, Gitler Gitla, Lagster Tauba, Lieberman Lea, Poremba Sara, Szwajcer Rywka.

Po sprzeczce z rodzicami

POPEŁNIŁA SAMOBÓJSTWO.

We wsi Trzebyczka, gminy Łosień 21 letnia Otylia Imielska po sprzeczce z rodziną targnęła się na życie, wypijając dwie buteleczki esencji octowej.

W stanie bardzo ciężkim przewieziono desperatkę do szpitala.

Z życia zw. rezerwistów

KOŁO „SIELEC“.

Jak już donosiliśmy w Sosnowcu powstało nowe koło zw. Rez. „Sielec“ Nowe koło wykazuje w swych pracach organizacyjnych dużo energii, inicjatywy i zrozumienia zadań, zdobywając sobie sympatię społeczeństwa tej dzielnicy.

Dzisiaj koło „Sielec“ liczy już ponad 250 członków, a w okresie swego krótkiego istnienia wzięło trzykrotny udział w publicznych wystąpieniach.

W międzyczasie utworzono chór męski składający się z 40 osób pod batutą prof. Sieji, jak również orkiestrę smyczkową.

Bandyci olkuscy przed sądem

W dniu 16 października roku ub. wieczorem do mieszkania handlarza nierogacizną Jana Krawczyńskiego, zamieszkalego na przedmieściu Parcze w Olkuszu, wtargnęło trzech zamaskowanych bandytów.

Zastawszy Krawczyńskiego w domu, dwuch ujęło go silnie za ręce i zagroziwszy zabiciem w razie alarmu zażądali pieniędzy. Przestraszony Krawczyński dał bandytom 100 zł. Ci jednak, wiedząc widocznie o posiadaniu przez napadniętego większej gotówki, poczęli odrywać blat od stołu i z szuflady zrabowali 2.365 zł. gotówką.

Oponującego przeciwko rabunkowi Krawczyńskiego, bandyci uderzyli kilkakrotnie łomem żelaznym po głowie powodując uszkodzenie czaszki i niebezpieczne rany. W międzyczasie przy była żona Krawczyńskiego, Leokadia, którą bandyci również niebezpiecznie pobili, ponieważ usiłowała zaalarmować sąsiadów. Bandyci zbiegli w nieznanym kierunku, zaś małżonków Krawczyńskich zabrano do szpitala olkuskiego w b. groźnym stanie.

Krawczyńskiego z trudem uratowano od śmierci, dotychczas jednak cierpi on na bóle głowy.

Policja ujęła sprawców, byli to: Roman Francik z Olkusza, Feliks Oleśński i Zygmunt Sikora obydwaj ze Sławkowa.

Wszyscy stanęli przed sądem okręgowym w Sosnowcu na sesji wyjazdowej w Olkuszu w dniu 25 bm. Po całodziennej rozprawie, po godz. 12 w nocy zapadł wyrok skazujący Francika na 8 lat więzienia za napad na Krawczyńskiego oraz na 3 lata za usiłowanie kradzieży u Sterna w Strzemieszycach, łącznie na karę 8 lat więzienia. Feliksa Olesińskiego i Sikorę sąd za udział w napadzie na Krawczyńskich uniewinnił, z powodu braku dowodów natomiast skazał ich po 5 lata więzienia za usiłowanie kradzieży w mieszkaniu Sterna w Strzemieszycach.

Wszyscy zostali pozbawieni praw na lat 5.

Lustracja gospodarki

SAMORZĄDU POWIATOWEGO.

Inspektorowie Zw. rewizyjnego samorządu terytorialnego w Warszawie pp. Wasik i Banasiak przeprowadzili w tych dniach lustrację gospodarki wydziału powiatowego na powiat będziński.

Wynik lustracji wykazał, że gospodarka prowadzona jest wszechstronnie i w miarę swych możliwości finansowych

(z) **DO BEREZY.** W tych dniach do Berezy wysłano z Zawiercia: Herszona Goldberga (Stary Rynek 6), Antoniego Kaziora (Górna 16) i Stanisława Odyjasa (Senatorska 76). Zaznaczyć należy, że wszyscy trzej byli już swego czasu karani za działalność wywrotową.

(z) **DO PRACY W BRZEŚCIU.** Onegdaj do pracy w Brześciu nad Bugiem wyjechało z Zawiercia 11 cieśli. Partia zwykłych robotników wyjechać ma w najbliższych dniach.

ZDROWE POŻYWIENIE.

Organizm ludzki jest żywym skomplikowany, aby stanowił pole do eksperymentów, a nie to matek w swojej nieświadomości daje dziecku potrawy bezwartościowe, a niejednokrotnie nawet szkodliwe. Zdrowie trzeba bardzo cenić i starać się spożywać potrawy zasobne w pewne składniki odżywcze, które utrzymują ten cenny organizm przy siłach. Potrawy muszą być lekkostrawne i winny zawierać witaminy, hematynę, żelazo i związki organiczne, mające wpływ na przyrost krwi, poza tym sole wapniowe i fosforowe, potrzebne do budowy kośćca i mięśni także lecytynę — właściwą odżywkę dla nerwów, węglowodany, tłuszcz, białko etc. Wszystkie te składniki w dostatecznej ilości zawierają płatki owsiane KNORR, dlatego też winien je młody czy stary codziennie spożywać, a z uwagi na wielką zawartość wymienionych składników, które biorą udział w budowie bardzo ważnych części organizmu ludzkiego, potrawy z płatków owsianych KNORR winny być codziennym pożywieniem niemowląt i dzieci, zwłaszcza w wieku szkolnym.

Poświęcenie kuchni mlecznej i żłobka

dla niemowląt w Sosnowcu

Sekcja higieny dziecka sosnowieckiego oddziału Polskiego Towarzystwa Higienicznego zorganizowała stację opieki nad matką i dzieckiem wraz z kuchnią mleczną oraz żłobek dla niemowląt w Sosnowcu przy ul. Chemicznej nr. 12.

Kierując się potrzebami ludności stacja i żłobek zostały zorganizowane dla obsłużenia dzielnic: Pogoni, Środulii i Konstantynowa, gęsto zaludnionych, o ludności ubogiej, bytującej w złych bardzo warunkach mieszkaniowych, w mieszkaniach przeludnionych i nie higienicznych

Dnia 18 listopada ub. roku uruchomiona została stacja, dnia 13 marca br. — kuchnia mleczna wydająca dziś setki porcji dziennych różnych mieszanek odżywczych, a w wypadkach zaszłej potrzeby — mieszanek leczniczych, wreszcie dnia 11 bm. uruchomiony został żłobek dla 15 niemowląt, których matki zmuszone do zarobkowania, nie mogły zapewnić jakiegokolwiek minimum opieki swoim dzieciom.

W dniu 29 bm. o godz. 12.30 odbędzie się uroczystość poświęcenia wspomnianych instytucyj.

10-letnia dziewczynka w płomieniach

Tragiczny wypadek przy ondulowaniu włosów

W mieszkaniu Genowefy Filipkowskiej w Sosnowcu przy ul. Kuźnica 7 wydarzył się w czasie ondulowania włosów

tragiczny wypadek.

Do płonącej maszynki spirytusowej „Primus" zbliżyła się nieopatrznie 10-let. Wiesława Luckiewiczówna

Na nieszczęśliwej dziewczynce zajęło się ubranie.

Mimo natychmiastowej akcji Luckiewiczówna

doznała poparzeń tułowia, ręki i nogi

W stanie ciężkim przewieziono ją do szpitala.

Skradzione maszyny do pisania

odnaleziono w Będzinie

Swego czasu pisaliśmy o kradzieży dwuch maszyn do pisania z fabryki Renego w Będzinie.

W toku dochodzeń ustalono, że maszyny skradli:

zawodowy złodziej Florian Ryng oraz 18-letni Tadeusz Jękot, b. pracownik fabryki „Renego".

Złodzieje maszyny do pisania za pośrednictwem znanego pasera Hermana Lewkowicza (Będzin, ul. 1 maja) sprzedali w Będzinie.

Złodziei zatrzymano i maszyny odebrano.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Sobota, 29 maja.

6.30 Pieśń poranna. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka z płyt. 7.00 Dziennik poranny 7.10 Parę informacyj 7.15 Audycja dla pokorowych 7.35 Koncert mandolinistów. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.40 Dziennik południowy. 12.50. Skrzynka rolnicza. 13.00 Przerwa. 14.30 Teatr wyobraźni. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Muzyka lekka. 16.00 Nasz program. 16.10 Życie kulturalne stolicy. 16.15 Koncert z Krakowa. 17.00 Transmisja na Łożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie. 17.59 Przegląd wydawnictw 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Wesołe melodie. 18.45 Program na jutro. 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Audycja dla Polaków zagranicą. 19.50 Śląska pieśń żołnierska 20.00 Schubert w transkrypcjach. 20.30 Nowości literackie. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55. Pogadanka aktualna 21.00 Koncert rozrywkowy. 22.00 Ministerstwo humoru 22.30 Muzyka taneczna. 23.00 Programy lokalne

KATOWICE.

Sobota, 29 maja .

6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna 6.03 Kapela ludowa (płyty) 7.10 Waidomości bieżące 7.35 Koncert mandolinistów 12.50 Nasz program 13.00 Koncert życzeń 13.15 Płyty 15.15 Płyty 15.35 Życie kult. Śląska 16.15 Koncert popularny 18.20 Swaczyna u Dorotki audycja dla dzieci 18.45 Program na jutro 23.05 Muzyka taneczna

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

Niedziela 30 maja

8.00 Sygnał czasu. 8.03 Dziennik poranny. 8.15 Audycja dla wsi. 9.00 Nabożeństwo. 10.50 Płyty. 11.00 Koncert ork. 11.57 Sygnał czasu 12.03 Wielki poranek rozrywkowy. 14.10 Audycja dla dzieci 15.00 Audycja dla wsi 15.55 Muzyka lekka. 16.35 Muzyka fortepianowa. 17.00 Teatr Wyobraźni 17.35 Reportaż z Dnia Propagandy. 18.00 Verbum nobile opera w 1 akcie. 19.30 Na dzień Matki. 19.35 Utwory skrzypcowe. 20.00 Lekkie melodie 20.25 Program na jutro. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wieczorny. 21.00 Wesoła audycja. 21.40 Wiadomości sportowe. 22.50—23.00 Koncert wieczorny. 23.00 Programy lokalne.

Z OLKUSZA.

(o) **NAD BAŁTYK.** W ub. czwartek z Olkusza odjechała do Gdyni wycieczka dziatwy szkolnej z Olkusza i okolicy około 350 dzieci pod opieką nauczycielstwa. Dyrekcja na wycieczkę przydzieliła specjalny pociąg, który po drodze zabierał tężdzie dalsze wycieczki szkolne.

Powrót pociągu wycieczkowego w niedzielę o godz. 2 po południu. Wycieczkę zorganizowała L. M. i K.

Antoni Marczyński

Artystka i gajowy

Powieść filmowe

75)

— Da mi pan dziś lekcję?! — Maciek ucieszony zerwał się z krzesła i zaczął ściskać dłonie „rektora". — Całą godzinę?

— Dwie godziny, trzy, wogóle będę gadał, dopóki nie zasnę, tylko żeby ta buteleczka było odpowiedzialnych rozmiarów. Widzi pan, mam dziwną idiosynkrazję do małych flaszek, zawsze mi przypominają apteczne buteleczki z lekarstwami, których nienawidzę!

Maciek zrujnował się więc na litrową butelkę „Czystej", bochenek chleba i pół kilograma kiełbasy, nie mówiąc już o dwóch kiszonych ogórkach.

— „O! Julio" — ryknął ex-aktor radośnie — „jeżeli wiara twej radości równa się mojej, a dar jej kreślenia większy od mego, to osłodź twym tchnieniem powietrze" — (fachowym klapsem w dno butelki wyrzucił w powietrze jej korek, golnął sobie ucześwie, po czym deklamował dalej) — „i niech muzyka ust twoich objawi obraz szczęścia, jakie spływa na nas oboje w tym błogim spotkaniu". —(Tu nastąpiło ponowne błogie spotkanie jego ust z wylotem szyjki butelki).

— Co to jest? — spytał Maciek zelektryzowany.

— Oczywiście „Czysta" nie szampan.

— Nie, nie, ja miałem na myśli to, co pan mówił.

— A, to? „Romeo i Julia". tragedia Szekspira.

— Szekspir — Maciek miał do niego osobistą urazę — przez niego wsiąkłem, jak śliwka w kompot.

— Jakże to było, niech mi pan opowie.

Maciek nie dał się prosić. W puszczy o wszelkich swoich drobnych kłopotach opowiadał żonie i zawsze przynosiło mu to niejaką ulgę, a tutaj w Warszawie, gdzie zmartwienia były daleko poważniejsze (jak choćby sprawa owego weksla na 500 zł.), nie miał żadnego powiernika i sam musiał dźwigać brzemię trosk, z którymi nieumiał sobie dać rady. Dlatego też spojrzał z wdzięcznością na „pana rektora" i otworzył mu swoje serce na oścież, przemilczając wśród szczerych zwierzeń tylko to jedno, że przelotnie był kochankiem Nelly Ricci.

Ex-aktor słuchał i pił, potakiwał i pił, milczał i pił, aż ożywił się trochę, gdy Maciek wspomniał o swoim liście do wytwórni, jaki mu dzisiaj jej syndyk przedłożył do podpisania.

— Czy ma pan chociaż odpis tego listu? — spytał, a kiedy Maciek wręczył mu maszynową kopię owego listu „rektor" chwycił się za głowę: — Jakże pan mógł podpisywać taki cyrograf! Toć pan zobowiązał się tutaj formalnie, że w ciągu trzech lat nie przyjmie pan żadnego engagement w żadnej innej wytwórni filmowej! I to pod karą konwencjonalną w kwocie 10.000 zł.!!

— To przecież zupełnie zrozumiałe, skoro jestem nadal aktorem wytwórni „Świat-Pol-Film"; tak mi powiedział ów adwokat.

— Idioto! Wybaczy pan, że nie mówię po imieniu, choć jeszcze nie wypiliśmy bruderschaftu... Kretynie! Czy nie zdajesz sobie sprawy, że cię wykończyli i wystrychnęli na dudka!!

— Nie rozumiem dopra wdy. Toć mecenas...

— Nie mów mi o tej pijawce, bo pojadę do Rygi przedwcześnie. Raczej przynieś nową butelkę.

— Ba, ale za co; zostało mi przy duszy trochę bilonu, nic więcej.

— Więc masz tutaj, chamie, przynieś gorzałki panu i jeszcze trochę kiełbasy. — Królewskim ruchem wręczył Maćkowi banknot dwudziestozłotowy, a sam wyszedł na chwilę do „sali konferencyjnej".

Po kilku kieliszkach z nowej flaszki „rektor" stał się bardzo wymowny, zdumiewająco szczery, ale i melancholijny.

— Ty myślisz, o bezdenna studnio naiwności, że to, czego nauczysz się u nas, pomoże ci choć coś w karierze?! Tumanie! Gdyby tak było, to przede wszystkim ja, jedyny wykładowca tej szkoły, ja, rektor magnificus, byłbym już dawno dostał jakieś engagement w którejkolwiek z naszych zakichanych wytwórni. Tymczasem guzik! Napróżno czekałem całe lata, nadaremnie wygniatałem sobie posłanki na krzesłach w „Italii", gdzie cała ta parszywa branża filmowa schodziła się dawniej i „kombinoła" jak się to zowie w ich języku...

— Może pan nie jest fotogeniczny?

— Odwołaj to oszczerstwo, lub przebję sobie serce sztyletem trzykrotnie!

Maciek nie przeraził się zbytnio gdyż „rektor" w braku sztyletu pochwycił kiełbasę i wbił ją sobie nie tyle w serce, co w usta, jednakże dla świętej zgody odwołał oszczerstwo.

— Daj pyska, możesz mi także mówić per „ty" — pozwolił ex-aktor ujęty tą zgodliwością, po czym jął dowodzić obszernie, że każdy śmiertelnik, który dobrze wychodzi na fotografiach jest tym samym fotogeniczny. — A może ty myślisz, że ja dawniej również wyglądałem tak marnie, jak dzisiaj? Nie, bracie. Był ci ze mnie arbiter elegantiarium, niczym nieboszczyk Petroniusz, panie świeć nad jego sympatyczną duszą.

d. c. n.

Antoni Hram

UPIORNA NOC MIŁOŚCI

Współczesna powieść sensacyjna

(Strzeszczenie początku powieści).

Dwom inżynierom Haczewskiemu i Burskiemu udało się wynaleźć maszynę zapalającą na odległość. Niestety maszyna ta, jak ją nazwali „beha". została im wykradziona przez członków wywiadu ościennego niejakiego Grybskiego vel Gutermana i Beatę Krynicką, której udało się ponadto nawiązać romans z Burskim.

Przy wynalazcach pozostała tylko mała, ale najważniejsza część maszyny. Powtórna próba wykradzenia tej części zakończyła się śmiercią Grzywaka, w którego willi zamieszkiwali chwilowo Burski i Haczewski. W kilka dni potem Haczewski został porwany na ulicy i wywieziony z Poznania.

Na plan całej tej afery wpadł jedynie student Rutecki.

——o——

79)

Po spisaniu tak zwanych generalij, sędzia śledczy przystąpił do właściwego przesłuchiwania. Miał to być ów „krzyżowy ogień pytań", w którym tak łatwo gubi się każdy przestępca, o ile nie zdołał dużo wcześniej opracować śmiałych, zdecydowanych odpowiedzi na przewidziane pytania. Zaskoczenia, przeskakiwania z jednego tematu na drugi i wreszcie operowanie często zmyślonymi dowodami — oto zasadnicze metody badań, mające zdezorientować przestępcę i wytrącić go z obranej przez niego drogi obrony. Dowody rzeczowe rzuca się dopiero na końcu, w celu przygwożdżenia kłamliwych zeznań badanego.

I od tej właśnie metody nie odstępował ani na krok sędzia Michniewicz, zdając sobie dokładnie sprawę, że ma przed sobą człowieka o nieprzeciętnej inteligencji, który potrafi się szybko orientować.

— Co pana inżyniera łączy z osobą Ludwika Haczewskiego? — rzucił pytanie sędzia śledczy Michniewicz.

— Stosunek serdecznej przyjaźni — odparł Burski spokojnie, zdziwiony nieco tym pytaniem.

— Czy często się panowie spotykacie ze sobą?

— Tak, bardzo często; niewal co dzień.

— Pan Haczewski mieszka w Poznaniu, nieprawdaż?

— Tak.

— Stale?

— Stale.

— Kiedy panowie widzieliście się po raz ostatni?

— Około dwóch tygodni temu.

— Nie rozumiem pana — wzruszył ramionami sędzia Michniewicz. — Przed chwilą słyszałem, że spotykacie się niemal co dzień...

— Tak, ale pan Haczewski od pierwszego wyjechał na urlop.

— Dokąd?

— Nie wiem.

— To dziwne... Pan inżynier jest jego serdecznym przyjacielem i pan Haczewski nie zwierzył się panu, dokąd wyjeżdża. Przecież o wakacyjnych projektach mówi się najczęściej na kilka miesięcy przed tym.

Burski zawahał się był po raz pierwszy pod obstrzałem tego rodzaju pytań i widział, że sędzia nie przeoczy najmniejszego szczegółu, który wydaje mu się niezbyt jasnym. A Stanisław, nie zdając sobie sprawy, jak straszne ciąży na nim oskarżenie, chciał zataić przed władzami pobyt Ludwika w willi zamordowanego Grzywaka. Przypuszczał bowiem, że przez to uchroni przyjaciela od wielu niepotrzebnych kłopotów i zachowa tak pieczołowicie chronioną tajemnicę ich wynalazku.

— Owszem, pan Haczewski wspominał mi, że ma zamiar wyjechać nad morze, lub w góry — kławał. — Do ostatniej jednak chwili nie był zdecydowanym. Miał do mnie napisać...

— I nie napisał dotąd?

— Nie; sam się temu dziwię.

— Więc twierdzi pan inżynier, że dokładnie od pierwszego lipca, to jest od chwili wyjazdu Haczewskiego na urlop, nie otrzymał pan żadnej wiadomości od niego, tak?

— Żadnej — potwierdził Stanisław.

— A czym pan tłumaczy posiadanie tego rodzaju depeszy, którą znaleziono dzisiaj w mieszkaniu pana? — To mówiąc, sędzia śledczy wydobył z teczki telegraficzny blankiet i ukazując go zmieszanemu inżynierowi, odczytał:

„Zabierz aparat i przyjeżdżaj natychmiast do Gniezna; ulica Wesoła 264. Każda chwila jest droga, inaczej katastrofa. Ludwik".

Burski milczał, więc sędzia śledczy mówił dalej:

— Depesza jest przecież adresowana do pana i pochodzi niewątpliwie od Ludwika Haczewskiego; czy pan ma może innego przyjaciela o tym imieniu?

— Nie.

— No więc. Trudno przypuścić, aby pan inżynier nie czytał tej depeszy...

— Czy to coś tak ważnego?.. — Burski wzruszył ramionami.

— O, nawet bardzo — zapewnił go Michniewicz. — Dowodzi to bowiem, że to wszystko, co pan dotąd powiedział, pozbawione jest prawdy.

— Nigdy! — żachnął się Burski.

— A jednak tak jest i w tej chwili mogę to udowodnić. Przed chwilą pan powiedział, i to jest zapisane, że od chwili wyjazdu Haczewskiego na urlop, to jest od dnia pierwszego lipca, nie otrzymał pan od przyjaciela żadnej wiadomości, tymczasem ta depesza nosi datę piątego lipca.

— Nie spodziewałem się, że pan sędzia tak wielką wagę przykłada do każdego szczegółu, gdyż inaczej postarałbym się być bardziej ścisłym — próbował się tłumaczyć niezręcznie. — Być może, że zapomniałem o tym.

Michniewicz uśmiechnął się pod wąsem. Siedzący dotąd w milczeniu komisarz Bednarski rzucił sędziemu porozumiewawcze spojrzenie.

— To nie jest tak błaha sprawa, którą można przeoczyć. W tej depeszy jest mowa o jakimś aparacie, o katastrofie... Zechce więc pan w tej mierze udzielić nam bliższych wyjaśnień, które muszą się zgodzić z zeznaniami pana Haczewskiego.

— Niestety, ale względy natury wyższej nie pozwalają mi uczynić zadość życzeniu pana sędziego — odparł Burski otwarcie.

— Względy natury wyższej? — Michniewicz zmarszczył brwi, spoglądając zaciekawionym spojrzeniem na inżyniera. — To brzmi co najmniej dziwnie. Pan może dotąd nie zdaje sobie sprawy z ważności swoich zeznań I z odpowiedzialności za nie — dodał z naciskiem.

Burski milczał uparcie. Wiedział, że został przyciśnięty do muru i nie chcąc brnąć dalej, wolał uchylać się od konkretnych odpowiedzi.

— A czy pan wie, kto zamieszkiwał w Gnieźnie na Wesołej, pod numerem 264-ym? — zapytał z kolei Michniewicz.

— Nie wiem.

— Więc pan zlekceważył alarmującą depeszę przyjaciela?

Burski nic nie odpowiedział.

d. c. n.

Młoda wieś ziemi kieleckiej

Zjazd działaczy w Kielcach

W Kielcach odbył się w lokalu Kieleckiej Izby Rolniczej walny zjazd delegatów Związku Młodej Wsi Ziemi Kieleckiej.

Zjazd otworzył i gości witał prezes Sobolewski. Po złożeniu sprawozdań, ustępującemu zarządowi udzielono absolutorium. Następnie uchwalono plan pracy i budżet.

Z kolei dyr. Niedbalski wygłosił referat pt. „Ruch młodowiejski w kulturze wsi", nad którym wywiązała się ożywiona dyskusja.

Po przerwie obiadowej dokonano wyboru nowych władz związku. Do zarządu powołani zostali pp.: Paweł Sobolewski Jerzy Wojciechowski, inż. Sitkowski (wszyscy z Kielc), Józef Staniszewski z Miechowa, Barbara Żółciakówna z Opatowa, Julia Grudzień z Pińczowa, Henryk Skowron z Włoszczowej, Aleksander Niedbalski z Radomia, Janina Nawrotówna z Jędrzejowa, Piotr Schneider z Kozienic, Leon Kiszka z Olkusza, Marian Cieślak z Iłży, Kazimierz Wołoszyński z Częstochowy, Józef Korycki z Opoczna i Stefan Jawień z Końskich.

Na zjeździe powzięto szereg uchwał zarówno w sprawach organizacyjnych jak i społeczno — państwowych, w pierwszym rzędzie dotyczących wzmocnienia siły obronnej państwa, podniesienia materialnego i kulturalnego wsi i t. p.

Omówiona również została sprawa zorganizowania jak najdalej idącej pomocy dla ludności powiatów nawiedzonych przez ostatnią klęską żywiołową.

Kto wygrał na loterii?

We wczorajszym pierwszym i drugim ciągnieniu Państw. Loterii Klasowej padły główne wygrane:

Zł. 10.000 na n-ry: 56475 128407 158244.

Zł. 5.000 na n-ry: 9176 77968 88082 114747 116644.

Zł. 2.000 na n-ry: 6105 11957 13704 23038 25720 43821 54148 56295 58554 95647 114855 145171.

Zł. 1.000 na nr-y: 6014 12395 15692 25222 30653 37189 41344 51539 54832 582241 632298 64925 77933 90154 93547 96188 98812 107021 110361 115347 117663 135125 137411 141711 141711 145095 153425 162216 162920 168458 175616.

Pobity młotkiem i nożem

stracił władzę w rękach i nogach

Pomiędzy 18-letnim Stanisławem Sobocińskim, mieszk. Góry Włodowskiej, gminy Włodowice, a sąsiadami jego Pilisami istniały od pewnego czasu mocno naprężone stosunki towarzyskie, które ostatnio doprowadziły strony do strasznej nienawiści osobistej, której epilog rozegrał się w Boże Ciało.

W dniu tym o g. 8 wiecz. na drodze wiejskiej Sobocińskiego spotkała dobrana trójka wrogów, a mianowicie 17-letni Władysław Pilis, 23-letni brat jego Stefan i 49-letni Jan Pilis, ich ojciec.

Pomiędzy wrogami wywiązała się sprzeczka, która w bardzo krótkim czasie przerodziła się w gwałtowną bójkę.

W ręku jednego z Pilisów błysnął nóż, którym Sobocińskiemu zadał parę ran kłótych w plecy, zaś drugi z Pilisów bił w tym samym czasie ofiarę swego brata młotkiem. Wskutek zadanych ran Sobociński doznał poważnego uszkodzenia kręgosłupa a następnie stracił on zupełnie władzę w nogach i rękach.

Pokłutego w stanie b ciężkim przewieziono bezzwłocznie do szpitala ubezpieczalni społecznej w Zawierciu

Dobrani bracia i ich kochany ojczulek zostali aresztowani i oddani do dyspozycji sędziego śledczego w Zawierciu.

Wodą leczył paraliż rąk

Skazanie oszusta na pół roku więzienia

W Zagłębiu grasują wciąż jeszcze rozmaitsi oszuści, którzy podając się za lekarzy, znachorów itp. naciągają łatwowierne osoby na różne kwoty pieniężne. Oszustem takim okazał się Józef Broll, bez stałego miejsca zamieszkania. Broll zgłosił się jako znachor do mieszkania Władysława Rabusa w Kamycach, gm. Bobrowniki i podjął się leczenia jego syna, chorego na paraliż rąk. Oszust zamiast lekarstwa przeznaczył choremu chłopcu zwykłą wodę, przy czym pobrał za to „lekarstwo" 9 zł.

Po upływie roku Broll został poznany przez poszkodowanego i oddany w ręce policji.

Oskarżony na rozprawie w sądzie czeladzkim oszust tłumaczył się, że przepisał Rabusowi tłuszcz wężowy, sąd po przesłuchaniu świadków skazał go na pół roku więzienia.

NA WESOŁĄ NUTĘ

POTŁUCZONE SZKŁO

Gdy pani Szkło wychodziła za mąż za pana Szkło, była tak jak najlepszych na dziei i układała się przednią kompletnie i przezroczyście różana przyszłość.

Wesele jej odbywało się uroczyście i zupełnie tak samo jak wesele pani „Małki Szwarcenkopf", tj. z pierwszorzędnym marszelikiem, stuokiem rosołem i nadziewanym szczupakiem.

I od tej chwili, gdy czarne kędziory pani Małki padły pod nożycami, a na ich miejsce przyszła piękna nowa peruka — życie mamy Szkło płynęło równo w zaciszu domowego ogniska.

Mąż był człowiek spokojny i nigdy nie przyszło mu na myśl potłuc swoją kochaną Szkło, chociaż matowiało ono z wielkiem i podobne dawniej piękny lustrzanyj szybie, zmieniło się z czasem nie do poznania i jęło przypominać raczyj nędzną, zakurzoną i popstrzoną przez muchy szybkę, niż owo dawne przejrzyste, czyste, lagrowe szkło.

Gdy miało przyjść na świat małe szkielko, maleńkie Szkło, ukochane szkieleczko, postanowiono, że będzie to syn i otrzyma pięknie brzmiące imię Icka.

— Ja chcę, żeby on był piekarz — rzekła przyszła mamusia — szewc robi w buty, krawiec w spodnie i bez chorobe człowiek może być przez całe życie i będzie zdrów, ale bez chleba i bez chałe to pójdzie umrzeć z głodu! Mój Icek będzie piekarz.

I rzeczywiście przyszedł na świat śliczny Icuchna: wszystko miał madzubdzie i mama Szkło bardzo go kochała.

Ale tata Szkło, jak gdyby sięgając w przyszłość proroczym okiem, mawiał często:

— To będzie łobuznik i zawadjak! To nie będzie solidny piekarz, co po to pluje w ręki, żeby ciasto gniecić, ale to będzie awanturnik, co pluje w ręcy, żeby komuś dać w pysk, w morde, żeby zrobić gracykę i kałapućke! I dlatego ten Szkło będzie w życiu nie raz potłuknięty ale dziesięć razy, a może dwanaście razy też! To ja tobie mówię, ja twój mąż, nieszczęście na moje głowe, ojciec tego łobuźniaka!

I słowa tatusia sprawdziły się co do joty. Icuś Szkło, znany na cały Będzin nie raz i nie dwanaście chodził z potłuczonym pyskiem, a ostatnio podczas straszliwyj graczki został tak srodze poturbowany, że dopiero Pogotowie musiało go rozmaitymi kitami posklejać i doprowadzić do jakiej takiej używalności.

ZE SPORTU

„Zagłębie" dziś wyjeżdża do Starachowic

Mistrz podokręgu zagłębiowskiego R. K. S. Zagłębie z Dąbrowy rozegra w niedzielę rewanżowy mecz ze Starachowickim K. S. w Starachowicach.

Drużyna wyjeżdża do Kielc w dniu dzisiejszym po południu i po spędzeniu nocy w hotelu, wyjedzie w niedzielę rano do Starachowic. Mecz odbędzie się o godz. 5 po południu.

Drużyna Zagłębia wystąpi z graczami wojskowymi. Walka na obcym terenie będzie trudna, to też Zagłębie musi dołożyć starań aby wyjść z niej zwycięsko.

—oOo—

Sytuacja w mistrzostwach
B. KL. II PODGRUPY.

Po ostatnich rozgrywkach tabela mistrzostw B klasy Zagłębia Dąbrowskiego w II grupie przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt	st. br.
Zew	12	21:3	32:12
Czarni	12	18:6	53:11
Sosnowicc	12	20:4	37:7
Kazimierz	12	11:13	16:22
Placówka	11	11:11	24:14
Strzelecki	12	8:16	15:25
Makkabi	13	5:21	5:51
Brygada	14	4:24	7:40

W niedzielę dnia 30 bm. na boisku Policyjnego w Sosnowcu o godz. 17 odbędą się ciekawe zawody pomiędzy TS. Zew—RKS. Czarni. Zawody te budzą duże zainteresowanie ze względu na ukształtowanie się czołowych miejsc w tabeli.

Przedmecz o godz. 15.30 o mistrzostwo juniorów pomiędzy TS. Unia — RKS Czarni.

Sytuacja w mistrzostwach
TENISOWYCH ŚLĄSKA.

Po ostatnich spotkaniach o mistrzostwo Śląska w tenisie tabela rozgrywek w I grupie ukształtowała się następująco

Nazwa klubu	gier	pkt.	ilość gier
KKT	4	8:0	47:5
Stadion Chorzów	4	6.2	32:20
BBTS.	3	4.2	28:13
LTC. Chorzów	3	2:1	17:22
Klub Ten. Siemian.	4	2:6	8.46
Hakoach, Będzin	4	0:6	13.39

W drugiej grupie tabela przedstawia się następująco:

Nazwa klubu	gier	pkt.	ilość gier
KS. Pogoń Kat.	3	6:0	34:5
MTK. Mysłowice	4	6:2	32:20
Hakoah Bielsko	4	4:4	25:29
Klub Ten. Rybn.	2	2:2	13:13
Klub Ten. Święt.	4	2:6	18:32
Unia Sosnowiec	3	0:6	10:31

Warta z Częstochówką
ZMIERZY SIĘ W DĄBROWIE.

W niedzielę na boisku w Dąbrowie rozegrany będzie mecz o mistrzostwo podokręgu częstochowskiego A kl. pomiędzy Wartą (Zawiercie) a Częstochówką (Częstochowa). Warta i Częstochówka mają po jednakowej ilości punktów.

Wyścigi konne
W KATOWICACH

Przy niepewnej pogodzie w ub. czwartek w dziesiątym dniu sezonu wyścigów konnych z totalizatorem w Katowicach na torze w Brynowie — rozegrano sześć gonitw.

W pierwszej z płotami — 2800 mtr. wygrał Sektor Gr. Ofic. 7 DAK. pod chł. Grzanką w 3'21". Tot. zw. 64 i 15 zł. za 10.

W drugiej płaskiej — 2.400 mtr. wygrał Foryś, M. Balwińskiego pod j. Koniecznym w 2'52". Tot. zw. 87 zł. m. 22 i 14 zł.

W trzeciej płaskiej — 2.100 mtr wygrał Pan Benet dr. J. Schlingmana pod chł. Klebanem w 2'29". Tot. zw. 22 zł. m. 14 i 18 zł.

W czwartej płaskiej na dyst. ok. 2.200 mtr. o nagrodę 1.500 zł. wygrał Sarmata Gr. Ofic. 7 DAK. pod j. Kutkowskim w 3'o?. Tot. zw. 224 zł. m. 18—12 i 11 zł. za 10 zł.

W piątej płaskiej 1.800 mtr. wygrał Ever More J. Rościszewskiego pod j. Wachowiakiem w 2'02". Tot. zw. 41 zł. m. 17 i 37 zł. za 10 zł.

W ostatniej z płotami 2800 mtr. wygrał Hassan Bej H. Herszlewicza pod j. Kurowskim w 3'23". Tot. zw. 45 zł. m. 19 i 16 zł.

W niedzielę rozegranych zostanie siedem gonitw w tych jedna miasta Katowic o nagrodę 1000 zł. i honorową dla właściciela konia zwycięzcy.

Decydujące zwycięstwo
ZAWIERCIAŃSKIEJ WARTY.

Warta zawierciańska rozegrała mistrzowskie spotkanie z Myszkowem, odnosząc wspaniałe zwycięstwo, w naprawdę rekordowym stosunku 15:0 (6:0).

Myszków nie zdołał nawet uzyskać honorowego punktu z rzutu karnego. Łupem bramkowym podzielili się: Miąsko (5), Ślimak, Wierzbicki po (4) i Patyna (2). Sędziował p. Gitler z Częstochowy.

Dziwne żądania
NIEMIECKICH KOLARZY.

Polski Związek Kolraski rozpatrywał warunki niemieckiego Związku kolarskiego co do udziału Niemców w międzynarodowym wyścigu kolarskim dookoła Polski.

Niektóre z tych warunków są niestety, niemożliwe do przyjęcia. Niemcy mianowicie domagają się m. in. aby każda drużyna startująca w wyścigu delegowała swego komisarza do kierowania wyścigu. Podobnego warunku Polski Związek Kolarski oczywiście nie mógł zaakceptować ze względów zasadniczych, gdyż skład kierownictwa musi być ustalony przez Polskę.

Zarząd Polskiego Związku Kolarskiego postanowił odpowiedzieć niemieckiemu Związkowi kolarskiemu, że warunki te są niestety nie do przyjęcia.

Polski Związek Kolarski prowadzi po za tym dalsze pertraktacje w sprawie udziału Francuzów i Włochów w wyścigu. Są nadzieje, że pertraktacje dadzą wynik pomyślny.

—oOo—

× **WYCIECZKA KOLARZY UNII DO KRAKOWA.** W dniu 30 bm. na torze „Cracovii" w Krakowie odbędą się międzynarodowe wyścigi kolarskie i w związku z tym Śl. OZK. urządza wycieczkę kolarzy całego okręgu do Krakowa.

W wycieczce biorą również udział kolarze Unii z Sosnowca. Zbiórka na stadionie Unii w dn. 30 bm. o godz. 4 rano. W wycieczce mogą wziąć udział również sympatycy i goście.

× **WYCIECZKA MOTOCYKLOWA.** Klub Motocyklowy Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu przypomina członkom swoim, że w najbliższą niedzielę odbędzie się wycieczka motocyklowa do Porąbki celem zwiedzenia robót wykonanych przy budowie tamy na Sole. Zbiórka przed lokalem Klubu w Sosnowcu, ul. Piłsudskiego 8, o godzinie szóstej. Przy tej sposobności Zarząd KMZD. zaprasza i zachęca do wzięcia udziału w tej wycieczce i nie zrzeszonych motocyklistów, którzy poznawszy chęć w drobnej mierze życie korporacyjne, zechcą zasilić szeregi pożytecznej organizacji.

NOWOŚCI WYDAWNICZE

Morcinek Gustaw: Łysek z pokładu Idy. Opowiadanie. Wydanie drugie z ilustracjami. Państwowe Wydawnictwo Książek szkolnych. Lwów, 1937. Str. 40. Cena zł. 0.50.

Miła powiastka autora „Wyrąbanego chodnika" wydana poraz pierwszy w r. 1933, jako tomik popularnej „Biblioteki Szkoły Powszechnej", rozeszła się szybko w większej ilości egzemplarzy, świadcząc wymownie o swoich nieprzeciętnych walorach literackich. Nowe wydanie w tej samej cenie, ale odbite na lepszym papierze i ozdobione gustownymi ilustracjami. W. Siemiątkowskiego, zjedna „Łyskowi" z pewnością nowe zastępy oddanych czytelników.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia" Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.